Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 23 Września 1910 Nr. 219

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 ru.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na drugie półrocze.

Sejm.

Sejmem krajowym, sejmem kuryalnym, opartym na jawnych i posrednich wyborach — społeczeństwo mało się interesuje. Lekceważony jest ten Sejm, w którym połowa posłów właściwie nikogo i niczego nie reprezentuje i mandaty swoje zawdzięcza uprzejmości sąsiedzkiej i łasce rządu... Czytelnicy gazet z zainteresowaniem śledzić zwykli przebieg obrad w Radzie państwa, obrady sejmowe jednak nie budzą zaciekawienia.

Objaw to niepomyślny, szkodliwy ze względów narodowych i krajowych. W interesie idei samorządu leży, aby Sejm nasz zażywał powagi tak w kraju, jak i na zewnątrz wobec rządu.

Że Sejm tej powagi nie posiada, sam sobie winien. Sejm dopiero wówczas urośnie w opinii publicznej, jeśli ta uzna w nim istotne przedstawicielstwo ludności krajowej. Postępowa demokratyczna **reforma wyborcza** jest tedy dzisiaj najpilniejszą sprawą krajową, najważniejszem zadaniem Sejmu. Od Sejmu zależy, czy się zechce uleczyć z niemocy i wzbudzić zaufanie do siebie, czy też pozostać nadal instytucyą, odciętą od ściślego kontaktu ze społeczeństwem, nie otaczaną ani miłością, ani szacunkiem.

Oby Sejm spełnił swe zadanie i dokonał dzieła sprawiedliwej reformy! Jeżli będzie nadal sprawę tę przewlekał, zawini ciężko wobec kraju, podkopie jeszcze bardziej swe znaczenie, osłabi cześć dla idei samorządu.

* * *

Sejm obradować będzie tym razem około 4 tygodni. Sesya ta dla kraju będzie miała wyjątkowe znaczenie. Obok sprawy reformy wyborczej wysuwa się bowiem na pierwszy plan **sprawa kanałów**, co do której Sejm powinien się wyraźnie oświadczyć, stać się wyrazem życzeń kraju i Kołu polskiemu dać dyrektywę dla dalszych rokowań z wiarołomnym rządem.

Dalszem zadaniem Sejmu jest energiczne zajęcie się sprawą **sanacyi finansów krajowych**, które dziś, tak u nas jak i w innych krajach, są rozprzężone i wykazują co roku znaczny deficyt. Bez uporządkowanych finansów kraj nie może spełniać swych gospodarczych i kulturalnych zadań. Znosić tego stanu dłużej nie można, państwo musi dać krajom środki, umożliwiające uregulowanie budżetu.

Stworzenie **banku rękodzielniczego**, któryby przyczynił się do ekonomicznego podniesienia ludności miast naszych, powinno również Sejmowi leżeć na sercu. Niemniej **regulacya płac nauczycielskich**, wyczekiwana przez tysiące krzewicieli oświaty wśród ludu — staje w rzędzie spraw pilnych, któremi Sejm zająć się powinien.

Wielkie przeto zadania czekają nasz Sejm, a praca nie pójdzie gładko, choćby z tego powodu, że przeszkadzać jej będą **obstrukcyą Rusini**, fanatycznie nas nienawidzący. Ale dobrą wolę i szczerą chęć do pracy Sejm musi niedwuznacnie okazać.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1909 wykazuje następujące pozycye:

Wydatki budżetowe uchwalone przez Sejm wynosiły 53 548 685 kor., rzeczywiste wydatki wynoszą 60,471.321 kor., zatem wydatki były wyższe od budżetu o 6,922 630 kor.

Dochody budżetowe uchwalone przez Sejm wynosiły 42.576.626 kor., rzeczywiste dochody wynosiły 52.709 230 kor., zatem były wyższe od budżetu o 10,132.604 kor.

Według zamknięcia rachunków wynosi zatem niedobór za r. 1909 sumę 7,762.091. kor.

„Stała konferencya" demokratyczna.

W przeddzień otwarcia Sejmu zebrali się we Lwowie na zaproszenie pp. Jahla, Bandrowskiego i Petelenza (a raczej na zaproszenie pp. Germana i Battaglii!) posłowie parlamentarni i sejmowi: Bandrowski, Battaglia, Ciuchciński, Doliński, Federowicz, German, Jahl, Landau, Leo, Loewenstein, Kieski, Maiss, Merunowicz, ks. Pastor(!), Rittel, Rutowski, Sikorski, Staniszewski, Zarański i Zieleniewski. Nieobecność usprawiedliwili: Maryewski, Stwiertnia, Petelenz, Roszkowski, Sare.

Zebranie, jak widzimy, nie było tak *liczne*, jak się pp. German i Battaglia zrazu spodziewali. Zapowiadana secessya posłów narodowo-demokratycznych nie nastąpiła — i dlatego nie dziwimy się uchwale, aby *„stopniowo a skutecznie"* jednać temu zjednoczeniu dalszych zwolenników. Akcya pp. Germana i Battaglii, którzy pod egidą eksc. Bobrzyńskiego chcieli stworzyć nowe stronnictwo rządowej demokracyi, nie powiodła się. Nowe stronnictwo nie narodziło się; na świat przyszła jeno „stała konferencya" czyli *luźna organizacya* istniejących grup demokratycznych.

Zaznaczyć przytem należy, że tak pan Battaglia jak p. German zastrzegali się wyraźnie, jakoby to „zjednoczenie demokratyczne" miało na celu walkę z narodową demokracyą. Pan dr. Battaglia zaznaczył, że „chodzi o wielką akcyę demokratyczną, w taktyce odmienną od akcyi narodowej demokracyi", a poseł dr. Rutowski optymistycznie wyraził wiarę w powodzenie takiej szerokiej akcyi. „Wystarczy do tego, aby demokracya, dysponująca i tradycyą i dzielnemi siłami, zbudziła się z uśpienia, aby pokazać krajowi, że żyje, i aby przystąpiła do twórczego czynu. Więcej będzie to znaczyć twórcza praca i propaganda idei pozytywnych, niż mniej lub więcej ustalony program".

A więc pozytywna twórcza praca... Może to być cenna polityka, ale trzeba wiedzieć, w jakim kierunku pójdzie ta praca i jakie wyda w praktyce owoce.

W dyskusyi zabierali głos pp. Leo, German, Löwenstein, Merunowicz, Pastor, Staniszewski, Bandrowski, Battaglia i i.

Uchwalono wreszcie następującą rezolucyę:

„Posłowie demokratyczni obok grup parlamentarnych (sejmowej i Koła polskiego) tworzą stałą konferencyę poselską posłów demokratycznych. Celem stałej konferencyi, którą zwołują w miarę potrzeby przewodniczący obu grup parlamentarnych, jest omawianie ważnych spraw polityki krajowej i państwowej, które dla swego znaczenia zarówno w Sejmie jak i w Radzie państwa wymagają łącznej działalności obu reprezentacyj parlamentarnych. Na konferencye te mają być zapraszani reprezentanci zaprzyjaźnionej prasy i według uznania przewodniczących także osoby z poza sfer poselskich".

Sciślejsze zespolenie grup demokratycznych może być pożyteczne, nie wpłynie jednak w znaczniejszej mierze na zmianę istniejących w kraju politycznych stosunków, bo grupy i frakcye pozostają przy swych programach i swych tendencyach nieraz czysto lokalnych Życzylibyśmy sobie jednak, aby ta „stała konferencya" demokratyczna była istotnie stałą: stałą w obronie interesów kraju, stałą wobec rządu... Wówczas byłaby pożyteczną.

ZE SWIATA

Otwarcie domu Wolnej Szkoły w Wiedniu. — W niedzielę przed południem odbyło się w Wiedniu otwarcie nowego domu Towarzystwa Wolnej Szkoły. Przed samą uroczystością odbyło się w hotelu Savoy liczne zgromadzenie, na którem zjawili się między innemi posłowie Kuranda, Glöckel, Seitz, dr Ofner, Pernerstorfer i Schumeier. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa Wolnej Szkoły radcę dworu bar. Hocka, zabrał głos socyal. poseł Pernertofer, który gwałtownie uderzył na ostatnie zarządzenia przeciw Wolnej Szkole ministra oświaty Stürgkha. Lud nie da się opanować klerykalizmowi. Następnie przemawiali w podobnym duchu dr Ofner, dr Dorn, Seitz i Schuhmeier. Pod gmachem hotelu zebrały się tymczasem tłumy publiczności. I tutaj wygłoszono kilka mów. Po zgromadzeniu rozwinął się kilka tysięcy ludzi liczący pochód, który ruszył pod nowy gmach Wolnej Szkoły przy Albertgasse. Radca Hock pozdrowił z okna budynku zebranych.

Wyrok w procesie Bielohlawka. W procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez członka Wydziału kraj. i posła Bielohlawka przeciw właść. realności Ziperowi, zapadł wczoraj wyrok, skazujący **Zipperera na 14 dni aresztu**, zaostrzonego postem co tydzień i na zapłacenie kosztów procesu.

Bielohlawek wyszedł obronną ręką z tego skandalicznego procesu, w którym słuchano jako świadków nawet kelnerów, zeznających gdzie i ile Bielochlawek szampana wypił... Żaden z licznych przez obrońcę powołanych świadków nie zdołał Bielohlawkowi nic nie honorowego udowodnić lub wykazać jego niewłaściwe postępowanie w urzędzie. Opinia publiczna w Wiedniu potępia radcę Hrabę, który był właściwym powodem tego procesu.

Hy 606. Na odbywającym się w Królewcu zjeździe przyrodników, wygłosił prof. Ehrlich wykład o preparacie „606". Dr Ehrlich oświadczył, że przekonał się, iż injekcye, dokonywane matkom, miały wpływ na niemowlęta. Zdaniem Ehrlicha można i niemowlętom wstrzykiwać „606", lecz w odpowiednich dawkach.

Następnie opowiadał dr Ehrlich o różnych doświadczeniach, poczynionych z jego preparatem, n. p. pewien chory, który miał wrzody w gardle i nie mógł nic przełykać, w pięć godzin po injekcyi jadł już chleb z masłem.

Preparat „606" okazał się skutecznym także i w innych chorobach, n. p. w malaryi i ospie.

Dawka zależy jednak od organizmu chorego. Silny człowiek może znieść dawkę do jednego grama. Pewne ryzyko istnieje; na 12 000 injekcyj zdarzyło się 10 wypadków śmierci. U pewnych osób szał nerwowy bywa zbyt silny, ale takie ryzyko istnieje przy wielu środkach.

Burmistrz Rzymu przeciw papieżowi. Wielkie oburzenie wywołała w Watykanie mowa burmistrza Rzymu Nathana, wygłoszona na publicznym zgromadzeniu. Burmistrz Nathan wystąpił w tej mowie przeciw nieomylności papieża; twierdził, że wiara w tę nieomylność przyczynia się do utrzymania ludu w ciemnocie, o czem świadczą rozruchy przeciw zarządzeniom sanitarnym w Apulii. (Nathan jest wielkim mistrzem wolnomularstwa).

Po katastrofie w Rottenmann. Z Rottenmann donoszą: Dochodzenie wykazało, że pociąg pospieszny Nr 102 jechał na stacyi z chyżością sprzeciwiającą się przepisom. Robota około uprzątnięcia gruzów nie jest jeszcze ukończoną i doznaje utrudnienia wskutek gwałtownego deszczu. Mimo to ruch normalny wieczorem będzie podjęty. Delegaci ministerstwa kolei i generalnej inspekcyi kolei zajęci są badaniem przyczyn katastrofy. Wczoraj odwiedzili oni rannych w szpitalu. Między zabitymi znajduje się także radca stanu z Petersburga, Aleksander Bogdanowicz.

Z Rottenmann donoszą: Listy pieniężne, znajdujące się w wozach pocztowych, zniszczonych w czasie katastrofy, zostały wczoraj znalezione. Znaleziono też i inne wartościowe przesyłki.

Zarząd kolejowy przystąpił obecnie do budowy drugiego toru na linii koło Rottenmann.

Aeroplanem ponad Alpy. Z Brieg telegrafują: Awiator Havez, który zgłosił się do udziału w locie ponad Alpy, oświadczył, że po onegdajszym locie próbnym usuwa się od udziału. Dostał się on onegdaj aż do Simplon. Nagle stracił przytomność i zaczął opadać. W czasie spadania odzyskał przytomność. Jest on przekonany, że żaden z tych awiatorów, którzy wezmą udział w locie ponad Alpy, nie wróci żywy.

Z Medyolanu telegrafują: "Corriere della Sera" zarzuca właścicielowi hotelu „Simplon", że przysyła do Brieg, skąd się ma rozpocząć lot ponad Alpy, fałszywe wiadomości o stanie pogody. Przedstawia on pogodę, jako bardzo korzystną, podczas gdy w rzeczywistości, jak się wczoraj o tem przekonano, na wysokości Simplonu panują burze.

„Czarna ręka". Przed kilku tygodniami zginął tajemniczo bogatemu lekarzowi włoskiemu w No-

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

57 (Ciąg dalszy).

Gdyby się wentyl zamknęło w tej chwili, balon byłby może jeszcze w stanie unieść może dwie, może nawet cztery osoby, tembardziej, że z gondoli wyrzuciłoby się wszystkie nie niezbędne rzeczy. Kogóż by się jednak wtedy zostawiło?

Naraz świst gazu ustał, a na szczycie balonu pojawił się Bob, promieniący radością. W tej śnieżnej pustyni, gdzie wszystko było białe, odbijał murzyn jaskrawym kontrastem. Zadowolony zszedł powoli na dół; powiedział sir Elliotowi, w jakim stanie znalazł klapy wentyla. Amerykanin powtórzył Durtalowi, co się stało. Sznur od wentyla urwał się, a właściwie złamał.

— Złamał się wskutek zimna — rzekł Amerykanin. — Wszyscy badacze stref podbiegunowych znają takie wypadki. Przy 50° zimna kauczuk traci swoją elastyczność i łamie się. Przy pańskim wentylu powinny być stalowe sprężyny.

— Bez kwestyi! Ale też ci, co „Patrie" budowali, nie myśleli o tem, że balon ten znajdzie się w takiej temperaturze.

Durtal patrzył na balon i powtarzał sobie w myśli:

— Na ziemi! Niezdolny do lotu. Niema nadziei, aby się wznieść zdołał. Chyba, żeby odczepić motor, śmigła i zamienić ten wór w balon bez steru, poczem zdać się na wolę wichru. Jeśli jednak wiatru nie będzie? albo jeśli wicher zaniesie go ku wyspom północnej Ameryki, nie lepszym, jak ta lodowa pustynia?

Przytem w mózg jego wpiła się jedna myśl:

— Ratować Krystynę! Ratować ją, choćby to miało niewiedzieć co kosztować! Biegun, sława, to wszystko jest niczem — ją trzeba ratować.

Zatopiony w myślach nie słyszał nawet okrzyków uczonego. Zbudził się, jakby ze snu, kiedy doń przystąpiła Krystyna i zawołała:

— Grzegorzu! Biegun jest od nas oddalony o trzy mile angielskie! Sir James już wyruszył w drogę, aby na nim stanąć przed tobą!...

ROZDZIAŁ IX.

Podróż do bieguna

Durtal stał przez chwilę, jak oszołomiony. Tylko trzy mile do bieguna! Tego nie przypuszczał, że się znajduje tak blisko celu. Z jakąże więc szybkością pędziła „Patrie" w ostatnich dwóch godzinach? O ile jednak przed półgodziną, gdy balon był nieuszkodzony i lotem ptaka zbliżał się do bieguna, wiadomość ta byłaby go ucieszyła, o tyle teraz była mu niemal obojętną, wobec faktu, że nieszczęście przykuło ekspedycyę do tych pól lodowych bez najmniejszej nadziei powrotu.

Spuścił głowę, jakby chciał powiedzieć:

— Cóż nam z tego, że biegun tak blisko, skoro my już do ojczyzny nie wrócim!

Wyciągnął rękę i wskazał Krystynie balon, na którego powierzchni znać było wgłębienia i fałdy. Nie, ten balon już nie uleci w przestworza.

— No, Grzegorzu! Powiedziałam ci już, że sir James wyruszył w drogę!

I wskazała mu kierunek, w którym sir Elliot znikł. Mechanicznie porucznik się obejrzał i nie zobaczył nic, prócz śladów stóp na świeżo spadłym śniegu.

Dr Petersen stał nieruchomy przy swoim aparacie, zagłębiony w obserwacyach. Podnosił tylko czasem głowę, aby spojrzeć ku biegunowi, którego położenie właśnie z nieomylnością uczonego ustalił. Po ruchach tych znać było, że się niecierpliwi i że ma jakiś plan gotowy. Wszystkie obserwacye i obliczenia, jakie dotąd porobił nie były razem tyle warte, jak jedno jedyne obliczenie, zrobione na biegunie. Za wszelką więc cenę chciał przetransportować swój aparat na biegun. O powrocie wcale jeszcze nawet nie myślał.

Miss Elliot jeszcze nie wyszła z gondoli. Krystyna widziała jeno, jak oddała mężowi flagę amerykańską, którą starannie chowała, poczem wróciła do namiotu i zapewne zagłębiła się znowu w czytanie biblii, aby uprosić u Boga zwycięstwo dla gwiaździstego sztandaru.

— Zawołała nań jeszcze, by się pospieszył — dodała Krystyna — a on się widocznie spieszy, skoro go już nie widać. Musimy go dopędzić, Grzegórzu!

— Wiesz Krysiu, że niema co myśleć o powrocie? — zapytał poważnie. (C. d. n.).

wym Jorku, drowi Simece, synek kilkoletni. Wkrótce potem lekarz otrzymał list, zawiadamiający go, że chłopiec znajduje się w niewoli zbrodniczego stowarzyszenia włoskiego „Czarnej ręki", które żąda za niego 50.000 dolarów okupu. Dr Simeca wezwał wobec tego pomocy policyi nowojorskiej i rozpoczął razem z nią gorliwe poszukiwania syna, ale bezowocnie. Wkońcu, zrozpaczony, postanowił nawiązać rokowania z przedstawicielami „Czarnej ręki" i, rzeczywiście, po długim targu, zapłaciwszy 25 tys. dolarów, syna w tych dniach odzyskał. Dowiedziawszy się o tem, policya nowojorska, zażądała — jak donoszą z Nowego Jorku — od dra Simeci, aby wydał jej delegatów „Czarnej ręki", lekarz jednak odmawia uporczywie, rabusie bowiem oświadczyli mu, że jeżeli choć słowo powie o nich policyi, to syn jego będzie zamordowany, a przekonano się już nieraz, że „Czarna ręka" święcie dotrzymuje słowa.

Powtórna śmierć. W „Daily Telegraph" znajdujemy opis niezwykłego wypadku w Nowym Jorku. P. Bailey, inżynier z Filadelfii poddał się operacyi ślepej kiszki. Wskutek tego wywiązało się zakażenie krwi i w sobotę dnia 14 sierpnia inżynier zaczął konać. Żona i córka pożegnały się z konającym i ten po upływie kilkunastu minut umarł. Obecni przy chorym lekarze oświadczyli, że Bailey już stanowczo nie żyje i wyszli z domu. Tymczasem energiczny nieboszczyk, który za życia odznaczał się niezwykłą siłą, zaczął najprzód słabo, potem coraz silniej mówić, wreszcie przez dwadzieścia z górą minut mocnym już głosem dawał wskazówki swej żonie co do stanu majątku, wychowania córki itp. Po północy „nieboszczyk" zażądał ołówka, napisał kilka słów na kartce, osłabł całkowicie i umarł po raz drugi.

Ciekawy ten wypadek zainteresował lekarzy i wskazał, że pomimo wszelkich oznak śmierci, chory może jeszcze powrócić do życia, lub przynajmniej jakiś czas zachować przytomność.

Z KRAJU.

Bochnia. Dnia 17 września uczciło Stowarzyszenie rękodzielników w Bochni, wspólną wieczornicą, w sali Towarzystwa „Ojczyzna" swego sekretarza urzędnika magistratu p. St. Pisarskiego — za jego 25-letnią wydatną i gorliwą pracę.

Po serdecznem przemówieniu p. Dobesza, skarbnika Stow., wręczył mu tenże jako upominek złoty zegarek z łańcuszkiem, za co Jubilat wzruszony serdeczną przemową dziękował.

Wadowice. Teatr Pilarskiego przybył na trzy tygodnie do Wadowic.

Przed sądem przysięgłych stanął przed kilku dniami naiwny fałszerz monet, chłopak wiejski z Zachełminy, który chciał podrabiać monety — 10 i 20 halerzowe. Nieudolne fabrykaty (odlewy) nie mogły nikogo w błąd wprowadzić. Chłopak został przez przysięgłych uniewinniony.

Z Białej. (*Klasyfikacya koni*). Wskutek rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej odbędzie się w jesieni b. r. ograniczona klasyfikacya koni i rozpocznie się w powiecie politycznym bialskim 3, a skończy się 19 października.

Według programu stacyami klasyfikacyjnemi są następujące miejscowości: Rybarzowice, Wilkowice, Biała, Komorowice, Bestwina, Wilamowice (2 dni), Osiek, Witkowice, Bulowice, Kęty (2 dni), Kozy i Lipnik.

Odmiennie od dotychczasowych postanowień należy do tej klasyfikacyi ograniczonej dostawić wszystkie konie, jak przy ogólnej klasyfikacyi, z wyjątkiem koni, wymienionych w § 7 przepisów wykonawczych do ustawy o asenterunku koni (dziennik ustaw państwa Nr 35 z r. 1891).

(*Z beczką naokoło świata*). Dnia 20 bm. w podróży z beczką naokoło świata, przybyli do Białej i zagościli w restauracyi pana Moleckiego dwaj turyści włoscy Zanardi i Vianello. — Tegoż dnia wieczorem udali się do Bielska i zatrzymali się w lokalu Zaunera.

(Tacy „turyści" należą do rzędu próżniaków, co to nie orzą i sieją, a żyją — wyzyskiwaniem naiwności ludzi, którym taka „turystyka" imponuje).

(*Pożar „Klementinenhütte"*). Onegdaj o godzinie 5 rano rano wybuchł pożar na Klimczoku, najwyższej górze tutejszego Beskidu i zniszczył doszczętnie „Klementinenhutte". Bliższych szczegółów brak.

Antjan.

Z Żywca Burmistrzem miasta Żywca wybrany został p. Antoni Minkiński, kupiec i obywatel tutejszy.

Magistrat żywiecki ogłasza: Niejaki Stanisław Celestyn Wentzel, który był zarządcą cegielni miejskiej w Żywcu i z tej posady z dniem 10-go lutego 1910 r. usunięty został — zgłasza się u rozmaitych firm i osób w Galicyi, na Śląsku i w innych krajach, przedstawiając się jako dyrektor cegielni miejskiej w Żywcu i wyłudza zasiłki pieniężne. Ostrzega się więc wszystkich, by mu żadnych zasiłków pieniężnych nie dawano.

Sprawa napadu na uniwersytet lwowski. Prokuratorya opracowuje już akt oskarżenia przeciw studentom ruskim, oskarżonym o napad na uniwersytet lwowski w dniu 1 lipca b. r. Akt oskarżenia doręczony będzie oskarżonym w przyszłym tygodniu. Oskarżonych ma być przeszło 100 osób. Rozprawa odbędzie się przed trybunałem wyrokującym a nie przed sądem przysięgłych. Obrońcy oskarżonych wnieśli prośbę o wypuszczenie na wolną stopę dwóch pozostających jeszcze w więzieniu studentów ruskich, Ochrymowicza i Zaliźniaka. Izba radna zażądała 20 tysięcy koron kaucyi za każdego z nich. Obrońcy wnieśli zażalenie przeciw wysokości tej kaucyi.

Dekoracya pruska. Pan Wilhelm Schachtel, spensyonowany dyrektor policyi lwowskiej, otrzymał teraz od cesarza Wilhelma order pruskiej korony II-giej klasy. Dekoracya ta została mu udzielona, oczywiście na podstawie raportów konsulatu niemieckiego.

Pogratulować panu Schachtlowi takiej dekoracyi! Jego zasługi wobec prusactwa musiały być wielkie... We Lwowie imć Schachtel pozostawił po sobie przykre wspomnienia.

Aresztowanie światowej awanturnicy.

Policya w Stanisławowie aresztowała światową awanturnicę, Elżbietę Hanusz, która pod różnemi nazwiskami podróżowała po świecie (ostatnio była we Lwowie), a ścigana jest listami gończymi z Pesztu.

W Stanisławowie prezentowała się jako „doktorowa Hidveghy z domu hrabianka Sveinics". Osoba jej jest tak wybitna w świecie awanturnic, że należy się jej szersze omówienie.

Lat ma 21 i urodzona jest w Budapeszcie. Postać jej wysmukła, ruchy wytworne. Niema mężczyzny — tak opowiada z dumą — na któregoby zagięła parol bezskutecznie. Twarz niezwykle piękna. Palce okryte pierścionkami, mieniącymi się kolorami brylantów.

Że doktorowa Hidveghy jest właściwie Elżbietą Hanusz, świadczą bezsprzecznie tak fotografia, jak i rysopis policyi budapeszteńskiej. A przecież pani doktorowa stanowczo wypiera się tego nazwiska.

Elżbieta Hanusz jest członkiem międzynarodowej bandy, która stoi w związku z rozgłośną awanturnicą, znaną na całym kontynencie pod nazwiskiem Irina Tihaszy, tudzież z drugą awanturnicą, mieniącą się hrabiną Ferenczne Sveinics. Tem właśnie aresztowana doktorowa Hidveghy po części się zdradziła, gdyż dowiedziawszy się, że pozostaje w aresztach policyjnych, zażądała wysłania telegramu do „matki" swej, hrabiny Sveinics, bawiącej na kuracyi w Francesbadzie, aby przyjechała ją pocieszyć. Dyrektor policyi Łukomski potakiwał temu bardzo grzecznie, ale zamiast do pani hrabiny Sveinics, zwrócił się telegraficznie do policyi francesbadzkiej z żądaniem aresztowania pani hrabiny. Jak można się było domyśleć, pani doktorowa sobie zakpiła, gdyż hr. Sveinics w Francesbadzie, mimo energicznych poszukiwań, nie można było znaleźć. Obecnie ma być Elżbieta Hanusz poszukiwana przez prokuratoryę w Budapeszcie, a to za to, że miała wziąć dziecko z Neuschlos do wykarmienia od pewnej bogatej pani, ale oddała je do instytutu dziecięcego w Munkaczu na wychowanie, za co zobowiązała się płacić miesięcznie. Gdy Hanuszówna znikła, instytut zwrócił się do policyi, gdyż niewiadomo, co to za dziecko.

Aresztowana wzrusza ramionami, gdy się jej o tem mówi i twierdzi, że jest z domu hrabianką Sveinics, urodzona w Preszburgu, gdzie mieszka matka na stałe, po śmierci ojca.

W mieście tem wzięła w roku 1905 ślub w kościele wotywnym, z lekarzem pułkowym huzarów w Raab, doktorem Stefanem Hidveghy. Miała lat 16. Gdy pożycie małżeńskie stało się jej ciężarem, podała się o rozwód i uciekłszy od męża, wstąpiła do teatru miejskiego w Preszburgu, gdzie była primadonną opery. — Powierzano jej najtrudniejsze role i wstępnym bojem uzyskała sławę. Zakochawszy się w pewnym rotmistrzu, porzuca teatr i ucieka z nim w świat. Zwiedziła z nim wszystkie prawie większe miasta Europy i Azyi. Dłuższy czas bawiła w Monte Carlo i w Ostendzie. Z powodzeniem grała wówczas w ruletę.

Znudził się jej rotmistrz, więc porzuca go i wraca do Węgier. — W Zagrzebiu zakochał się w niej bogaty oficer, u którego zostaje kilka tygodni. I tego porzuca niebawem, włócząc się już sama po świecie. — W Wielkim Waraździnie po raz pierwszy miała awanturę z policyą z powodu wielkiego podobieństwa do Elżbiety Hanusz. Po skonstatowaniu — jak twierdzi — pomyłki, puszczono ją na wolną stopę.

Z opowiadań jej zanotować należy, że przebywała 6 miesięcy w domu dla obłąkanych, z jakiego jednak powodu i kto się do tego przyczynił, mówić nie chce.

Chorobliwą jej manią jest nadmierne używanie perfum, których w walizach jej znaleziono bez miary. Lubuje się też w toaletach, których ma wiele.

O histeryi jej świadczy to, że gdy ją zarządca więzień sądu stanisławowskiego p. Triebes kazał odprowadzić strażnikom do celi, „Doktorowa Hidveghy" dostała tak silnego ataku, że ubrano ją w kaftan bezpieczeństwa.

„Pani doktorowa" nosi się z zamiarem wydania swych pamiętników, o czem opowiada bardzo wiele. Jest przekonana, że wzbudzą wielkie zainteresowanie.

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. m. Domańskiego. Sekcya obradowała na podstawie referatu r. m. dra Merza nad regulatywem dostaw i robót dla gminy m. Krakowa i uchwaliła kilkanaście paragrafów regulatywu, objaśniających sposób rozdawania dostaw i postępowania przy przetargach.

Z teatru miejskiego. W „Śmierci Iwana Groźnego", tragedyi A. Tołstoja, którą teatr krakowski wystawia w sobotę, rolę cara Iwana Groźnego objął dyr. Solski; inne ważniejsze role grają pp.: Arkawinówna, Kopczewska, Barwińska, Modzelewska, Jarszewski, Siemaszko, Jednowski, M. Węgrzyn, Szczurkiewicz, Kosiński, Stępowski, Maryański, Mielnicki, Sosnowski, Sobiesław, Szymborski, Miarczyński, J. Węgrzyn, Wójcicki, Weychert, Brandt, Stanisławski, Puchalski, Nowicki, Rydzewski, Boelke i w. i.

W piątek daje teatr miejski po cenach popularnych: „Tajfun" Lengyela.

Z teatru ludowego. Wesoły i zabawny wodewil „Chcę sobie pohulać" dany będzie dziś i w piątek

Mięso argentyńskie.

(Dokończenie).

Ani jednego beknięcia nie słychać; zwierzęta czekające swej kolei są jakby sparaliżowane; odwracają się tylko tyłem do owej kłody, pokrywającej się z nieprawdopodobną szybkością trupami i zbijają się w kłąb, patrząc przed siebie oczyma pełnemi przerażenia. Drżą, nie wydając ze siebie głosu i nie wydając ze siebie głosu pozwalają też zarzynać się z uległością, która może przyprowadzić patrzącego na to do rozpaczy. Chciałoby się widzieć u nich przynajmniej jakiś odruch buntu, jakąś rozpaczliwą próbę obrony.

— Widzi pan, jakie są głupie? — powiada do mnie mój przewodnik. — Nic nie rozumieją; nie rozumieją nawet tego, że się je zarzyna.

Ciała ich leżą na swem twardem łożu, póki krew z nich nie ujdzie. Potem chwytają je inni ludzie, odziani w skóry i wysokie buty z cholewami, bo ciągle broczą po kałużach krwi, zawieszają je na haku i w mgnieniu oka odzierają je ze skóry. Robią to w ten sposób, że jednem długiem cięciem nacinają brzuch, od przednich pachwin do tylnych, poczem jedno gwałtowne pociągnięcie oddziela zupełnie skórę od mięsa, którą ściągają z barana tak, jakby wywracali rękawiczkę. Tułów bez skóry, bez głowy i wypróżniony z wnętrzności, myją strumieniami wody. Przyrząd elektryczny podnosi go następnie i umieszcza na kółku, toczącem się na linie nad naszemi głowami. Wystarczy bardzo lekkie pchnięcie ręką, aby kółka te z zawieszonem na nich mięsem potoczyły się wzdłuż ogromnej sali. Tak tocząc się wyglądają teraz te barany, jak jacyś akrobaci, odziani w różowe trykoty, zawieszeni nogami na linie, a głową zwisający w dół. W czasie tej podróży napowietrznej inni pomocnicy uzbrojeni w noże, odcinają nogi i zbyteczny tłuszcz, aż wkońcu przybywa ten tułów barani do osobnego oddziału, gdzie specyalny znawca ocenia, do jakiej kategoryi mięsa każda sztuka należy. Znawca ten ma ogromną wprawę w ocenianiu wartości mięsa, jego miękkości, czy będzie kruchem, soczystem i smacznem, i według tych jego wskazówek klasyfikują go i zapisują jego wagę.

Zaopatrzone w metrykę i zawieszone w windzie wraz z pięciu innemi, spuszcza się je na dół, gdzie je zamrażają.

Trochę inaczej odbywa się bicie wołów. Są to zwierzęta piękne, dumne i dobrze zbudowane, o mięsie zdrowem, przeznaczone dla Anglików, lubiących mięso soczyste. Przedewszystkiem gromadzi się je w osobnej szopie, gdzie spuszcza się na nie zimny tusz, aby je w ten sposób uspokoić.

Potem w grupach po dziesięć sztuk wpędza się je do komórek, wychodzących na jeden wspólny, długi a wąski korytarz, tak wąski, że może przezeń przejść tylko jedno zwierzę. Korytarz ten jest właściwie przedpokojem śmierci. Co się za jego drzwiami dzieje, zwierzę znajdujące się w korytarzu nie wie, gdyż nie słychać stamtąd żadnego ryku, tak bijący woły są wprawni i tak ich uderzenia młotem są zawsze niezawodne. Wół wie tylko, że po jednemu przeszli tam jego poprzednicy, a żaden już nie wrócił.

Przed wejściem w te drzwi, woły jakby pod wpływem złego przeczucia wahają się; pobudza się je więc prądem elektrycznym, pod wpływem którego wpada zwierzę do następnego przedziału. Pobudzenie to prądem elektrycznym odbywa się w ten sposób, że tuż przed drzwiami, zamykającemi korytarz i w chwili, gdy te drzwi właśnie mają się otworzyć, parobek, stojący obok nich, dotyka wołu w tylne nogi prętem żelaznym, połączonym z maszyną elektryczną. Wół doznaje wstrząsu elektrycznego tak silnego, że daje susa naprzód i wskakuje w drzwi, które właśnie otworzyły się na jego przyjęcie. Drzwi te natychmiast za nim zamykają się, a przed nim wznosi się nachylona ściana. Zwierzę podnosi głowę instynktownie i w tej chwili trafia je niezawodnie uderzenie młotem w sam środek czoła. Wół pada, a równocześnie usuwa się lewa strona przedziału i zwierzę wpada tam na grzbiet z nogami wyciągniętemi w górę. Podczas gdy przywiązują jego nogi tylne do dźwigacza, który ma wołu wyciągnąć na drugie piętro, następny wół dostaje owo uderzenie młotem w czoło, potem przychodzi kolej na trzeciego, czwartego i tak idzie dalej z automatycznie przeraźliwą rytmicznością i dokładnością.

Ciała zabijanych wołów idą do sali krwi. Zawieszone tylnemi nogami na kółkach, toczących się po linach, umieszczonych u powały, kołyszą się one, a głowy ich włoką się po ziemi. Rzeźnicy podrzynają im gardła, a wówczas strumienie krwi buchają z gardła i z pysków, zostawiając krwawe ślady za cielskiem, toczącem się na owem kółku naprzód. Dwaj rzeźnicy zatrzymują je i kładą na ziemi. Podobni są ci rzeźnicy do bandytów, mają noże za pasem i obryzgani są krwią od stóp do głów. Jeden rzuca się na rozciągnięte zwierzę z przodu, drugi z tyłu, ucinają mu głowę w mgnieniu oka i rozpruwają brzuch od piersi aż do pachwin, poczem oddzielają zręcznie skórę z całego tułowiu aż do lędźwi. Wówczas półnagi młody atleta uderza drewnianą łopatą między skórę a mięso, aby skórę oddzielić i od grzbietu. Gdy skóra jest już zdjęta, wyjmują zwierzęciu wnętrzności i rzucają je na piętro niższe przez otwór, zrobiony w podłodze. Wtedy chłopacy dziesięcioletni, stojąc w kałużach krwi, myją tułów wołu wodą i szczotkami. Tymczasem inni współpracownicy tego zamieniania wołu żywego w zamrożone mięso, zawieszają zwierzę tym razem za przednie nogi i przerzynają w kilku sekundach kręgosłup na dwie części. Podczas tej operacyi jeden z rzeźników jest prawie zupełnie ukryty w wypróżnionym brzuchu zwierzęcia, drugi stoi z tyłu. Równocześnie inny rzeźnik oddziela tłuszcz od mięsa. W całym lokalu nie słychać nic oprócz rytmicznego odgłosu tych uderzeń, a pracuje się tu równocześnie około dziesięciu wołów. W przeciągu 10 minut jest każdy z tych wołów poćwiartowany i przygotowany do zamrożenia wedle wszelkich prawideł sztuki. Wynosi to 60 zwierząt na godzinę a 400 na dzień.

Podczas, gdy to dzieje się na wyższych piętrach, z tą samą szybkością i dokładnością obrabia się pośledniejsze części wołów, jak serca, płuca, ozory, flaki, mózgi, które wpadają z wyższych pięter w osobne baseny na piętrach niższych. Wyzyskuje się też dla przemysłu wszystkie części, nawet mniejszej wartości i tak np. jelita służą do fabrykacyi strun do instrumentów muzycznych, do robienia kiełbas i salcesonów, racice i rogi do fabrykacyi guzików. Tłuszcz, po oczyszczeniu, idzie do wyrobu margaryny. krew suszy się i tworzy się z niej nawóz azotowy, z żył, kości i ścięgien robi się żelatynę.

Nie będę wam opisywał procesu wyprawiania i garbowania skór i sierści, gdyż rzeczy te znane są w Europie i od Europy dopiero nauczyła się ich Argentyna. Interesującym jest natomiast bardzo proces zamrażania mięsa. Lokale, w których się to odbywa, wyglądają jak tunele wykute wśród lodów, pełne lodowych stalaktytów. W tunelach tych zapomocą przekształcania amoniaku ze stanu stałego w stan lotny, wyrabiają dziennie 500 tonn lodu i obniżają temperaturę do *minus* 20 stopni Celsiusza, albowiem doświadczenia wykazały, że mięso w tej temperaturze może w nieskończoność leżeć i wcale się nie psuć, ani nie traci smaku.

Wyszedłszy z tych krwawych sal, gdzie dokoła widziało się tylko krew, krew i krew, a dostawszy się do tych białych lodowych tuneli, doznałem wielkiego a pożądanego uspokojenia nerwów.

Mrożone mięso traci swój wygląd surowy i swą przykrą woń. Wydaje się jakąś różową imitacyą alabastrów, harmonijną i miłą. Tak zamrożone, zawinięte w czyściutką, białą gazę, wkłada się je do wielkich pak, w których tłoczone jest zupełnie pod ciśnieniem dość znacznem, żeby nie było próżnych miejsc; i te paki, otoczone lodem, zawozi się na wielkie oceaniczne okręty, gdzie składa się je do lodowni, w których stale temperatura wynosi 20 stopni Celsiusza, poniżej zera. W trzy tygodnie potem paki te się otwierają nad brzegami Tamizy i mięso soczyste, zdrowe, wolne od wszelkich bakcylów, dostaje się do jatek londyńskich, a wkrótce będzie tak samo odjeżdżało do Tryestu i dostawało się do jatek wiedeńskich, krakowskich i lwowskichh.

ze współudziałem W. Wandycza, Teodozyi Wandycz i S. Kwiecińskiej, nowych sił wodewilistycznych. — W sobotę „Wróg ludu“, dramat Ibsena, z dyr. E. Rygierem w głównej roli. — W poniedziałek „Mazepa“ z p. Żarlińską w roli Amelii i p. Dąbrowiczem w roli króla.

Z uniwersytetu Cesarz zamianował prałata-kustosza kościoła św. Magdaleny w Poznaniu, ks. Kazimierza Zimmermanna, zwyczajnym profesorem chrześcijańskich nauk społecznych na wydziale teologicznym uniwersytetu krakowskiego.

Ks. Zimmermann odgrywał w Poznaniu znaczną rolę jako katolicki działacz społeczny.

Ogień piwniczny. Wczoraj po południu wezwano straż na ul. Gertrudy, gdzie w piwnicy domu l. 29 wybuchł ogień w składzie oliwy i pokostów p. Weindlinga. Straż ugasiła ogień w krótkim czasie. Przyczyną ognia było prawdopodobnie porzucenie przez służącego niezgaszonego papierosa.

Samobójstwo. Służący, zajęty w domu pod l. 24 przy ul. Łobzowskiej, 26 letni Fr. Wojtowicz powiesił się dzisiaj o godz. 6 rano w odosobnionej stodole, w ogrodzie. Przerażeni domownicy, zobaczywszy wiszącego odcięli go od belki i zawezwali pomocy Pogotowia ratunkowego. Lekarz dyżurny po przybyciu, skonstatował już tylko zgon.

Okradzenie emigrantki. Między stacyami Dębica a Nadbrzeziem przysiadł się do wagonu, w którym jechała niejaka Zofia Kozub, elegancko ubrany młodzieniec. Kozubowa w trakcie rozmowy z młodzieńcem, wyznała mu, iż pochodzi z Król. Pol., a jedzie do Ameryki za chlebem. Po pewnym czasie Kozubowa zasnęła, a obudziwszy się dopiero w Bierzanowie spostrzegła z przerażeniem, że 200 rubli, schowane na piersiach we woreczku znikły, a wraz z nimi elegancki młodzieniec. Również całe ubranie biednej kobiety, pocięte było nożyczkami, którymi młodzieniec ów operować musiał, zanim dobrał się do pieniędzy ukrytych na piersiach. O kradzieży zawiadomiono ekspozyturę policyi w Podgórzu i żandarmeryę.

Kradzież zegarka. 46 letni robotnik Tomasz Bylica z Czernichowa skradł z kieszeni robotnika Jana Gertlera zegarek z łańcuszkiem wartości kilkunastu koron.

Olbrzymią awanturę wywołał wczoraj wieczorem 50-letni W. Motyka, stróż domu przy ul. Krakowskiej pod l. 26 bijąc na ulicy swoją żonę. Przed napaściami męża broniła się jak mogła kobiecina, wreszcie trzymanym w ręku bijem uderzyła Motykę raniąc go w głowę. Dalszej awanturze przeszkodził policyant, odprowadzając krewkiego męża pod „telegraf“.

Nie romantyczny koniec romantycznej schadzki. W nocy z 20 na 21, o godz. 11 miał zejść się ze swoją „najukochańszą“ Ignacy W., funkcyonaryusz jednego z urzędów autonomicznych. Rada w radę i uchwalono w końcu iż najlepszem miejscem na „rendez-vous“ będzie niewątpliwie kuchnia, w której „najukochańsza“ zwykle warzy kolacyę. Krewki młodzieniec, bo dopiero 27 lat liczący punktualnie o godz. 11 zjawił się w domu przy ul. Zielonej pod l. 12, gdzie mieszkała narzeczona, lecz pech chciał... zamiast zajść na III. piętro, będąc mocno zdenerwowany i roztargniony zaszedł na I-sze i zaczął coś koło drzwi manipulować. Manipulacye te spostrzegł jeden z lokatorów i spowodował aresztowanie. Traktowany jak włamywacz, przyznał się w końcu, iż włamać się wprawdzie zamierzał, ale nie do mieszkania, tylko do serca nadobnej Marysi.

Z Podgórza. *Nauczycielstwo tutejsze* wniosło d. 20 b. m. do Sejmu na ręce posła p. Maryewskiego petycyę o zrównanie płac z nauczycielami krakowskimi. Nauczycielstwo podgórskie znajduje się bowiem w znacznie cięższych warunkach drożyźnianych, niż sąsiednie gminy, które bądź to przyłączono, bądź w najbliższym czasie do I. klasy płac nauczycielskich należeć będą. W celu poparcia petycyi u posłów sejmowych wydelegowano do Lwowa deputacyę z 3 członków złożoną.

W sprawie mięsa argentyńskiego wysłało wczoraj prezydyum miasta depeszę telegraficzną do prezydenta ministrów, br. Bienertha, z prośbą o zezwolenie na przywóz mięsa do kraju.

Zawalenie się sufitu w szkole miej. Wczoraj w południe w budującej się szkole miej. przy kościele OO. Redemptorystów runął z wielkim łoskotem sufit betonowy jednej z sal piętrowych. Spadające gruzy zerwały grube żelazne pręty i upadając na parter, załamały betonową posadzkę. Zawalenie się stropu spowodowało usunięcie rusztowania podpierającego sufit I. piętra, sufit runął w kwandrans po usunięciu podpór. Robotnicy opuścili salę zaraz po usunięciu rusztowania i temu tylko zawdzięczać należy, że wypadek ten nie stał się katastrofą, która mogła pociągnąć wiele ofiar.

Zawiadomione o wypadku władze rozpoczęły dochodzenie, celem pociągnięcia do odpowiedzialności winnych, a budownictwo miej. zaprosiło technicznych rzeczoznawców z Krakowa, aby przeprowadziły badania celem wykrycia przyczyn zawalenia się sufitu.

Strejk cieśli. Strejk cieśli, stojących silnie przy swoich postulatach, przybrał w ostatnim czasie znaczne rozmiary. Zajęci przy kilku budowlach cieśle opuścili pracę bądź to przed obawą pobicia ze strony strejkujących, bądź to ze względów solidarności zawodowej. Rozpoczęta przed kilku miesiącami naprawa mostu na Wiśle, skutkiem strejku została chwilowo zaniechana; wreszcie starostwo podgórskie postarało się o 16 robotników ciesielskich, którzy rozpoczętą naprawę dalej poprowadzą. Równocześnie starostwo podgórskie sprowadza z Rawy Ruskiej 20 robotników ciesielskich, którzy przeznaczeni być mają do innych robót.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +7 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +11° C. w cieniu.

Z kroniki żałobnej.

Maryan Hochenauer, słuchacz III. roku prawa, zmarł dnia 21 bm. w 23 roku życia.

Karolina z Reminów Kajzowa, w 72 r. życia, zmarła dnia 22 bm.

Barbara Piłniewicz, w 75 roku życia, zmarła dnia 21 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Piątek: „Tajfun“.
Sobota: „Smierć Iwana Groźnego“.
Niedziela: „Smierć Iwana Groźnego“.

Z sali sądowej.

Bierny opór obrońców.

W bieżącej kadencyi odbywają się z zasady codziennie po dwie rozprawy. Zarządzenie okazało się w rezultacie bardzo przykre dla sędziów przysięgłych, obrońców i trybunału; rozprawy bowiem przeciągały się do późnego wieczora, a nawet do nocy.

W dniu dzisiejszym, gdy przew. trybunału, nadradca Jasiewicz zawiadomił przysięgłych i strony, że mają się odbyć 2 rozprawy (obie o zbrodnię zgwałcenia) i zapytał obrońców, czy zgadzają się na utworzenie jednej ławy dla obydwu spraw, adwokat dr Gleitzmann oświadczył, że nie zgadza się na utworzenie jednej ławy, a to dlatego, aby w ten sposób zamanifestować, że zarządzenie prezydyum przeprowadzania dwóch spraw w jednym dniu jest szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości, a połączone z niewygodami zarówno dla przysięgłych, jak i obrońców i członków trybunału. Adw. dr Heski, jako obrońca w drugiej sprawie oświadczył, że przyłącza się do wniosku swego kolegi, atoli nie podaje motywów. Prok. dr Lang złożył oświadczenie, że ze swej strony zgadza się na utworzenie drugiej ławy, a w dniu dzisiejszym uważa to nawet za praktyczne, gdyż sprawy są krótkie i ukończone być mogą przed południem.

Przew. nadradca Jasiewicz starał się wpłynąć na obrońców, by cofnęli swój wniosek, atoli bezskutecznie, wobec czego przewodniczący przystąpił do losowania ławy dla pierwszej sprawy i zaprosił przysięgłych nie wylosowanych, by o godz. 11 wrócili do sądu, gdyż będzie losowanie do drugiej sprawy.

Przysięgli rozeszli się, komentując dotkliwe dla nich zarządzenie prezydyum ze swego, słusznego zresztą zupełnie punktu widzenia.

Następnie odbyły się dwie rozprawy o zbrodnię zgwałcenia przeciw Janowi Batorowi i Janowi Leśniakowi. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał trybunał J. Leśniaka na 3 miesiące więzienia, zaś Jana Batora na półtora roku ciężkiego więzienia. Rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Tragiczna śmierć pod kołami pociągu.

Dzisiejszej nocy około godz. 1 znaleziono na torze kolejowym za stacyą Podgórze-Płaszów poszarpane zwłoki mężczyzny w wieku średnim. Nogi były zupełnie odcięte od tułowia, na głowie znajdowało się kilka głębokich dziur, w około zwłok rozlała się szeroka kałuża skrzepłej krwi.

Zawiadomione władze policyjne przeprowadziły na miejscu dochodzenia, które jednak nie wykazały dotąd czy ma się do czynienia z samobójstwem, upadkiem z pociągu, czy też z najechaniem przez pociąg.

Podczas przeprowadzonej rewizyi zwłok znaleziono przy zmarłym kilka marek i kilkadziesiąt fenigów i halerzy; papierów nie znaleziono żadnych, wobec czego nie stwierdzono dotąd nazwiska zmarłego. Jestto, wnosząc z wyglądu i ubrania, robotnik, lat około 40; ubrany był w wysokie buty, granatowe spodnie, czarną marynarkę i miękki czarny kapelusz, wracał prawdopodobnie z Prus. Przy zmarłym nie znaleziono również biletu kolejowego, wobec czego prawdopodobnem jest, że zmały albo popełnił samobójstwo, albo idąc w nocy torem kolejowym, wpadł pod pociąg i zginął na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarnej w Podgórzu. Celem wyjaśnienia wypadku prowadzone są dalsze dochodzenia.

Telegramy „Nowin“.

Samobójstwo.

Rzeszów. Dawid Weintraub, słuch. praw odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem był rozstrój nerwowy.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj przed południem udał się cesarz Wilhelm do ratusza, aby obejrzeć obraz prof. Matscha, przedstawiający cesarza Wilhelma i książąt niemieckich, składających cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia z powodu sześćdziesięciolecia rządów. Cesarza powitał burmistrz Neumayer przemową.

W odpowiedzi cesarz Wilhelm podziękował za nazwanie części Ringu jego imieniem. W przemowie swej chciał być „gemüthlich“ i wspomniał o serdeczności Wiednia i o błyszczących oczach pięknych Wiedenek podczas przejazdu przez ulice Wiednia. Są to rzeczy, które poruszają i przywiązują serce człowieka. Z drugiej strony — mówił cesarz dalej — widzę w uchwale tej zrozumienie przez miasto Wiedeń, iż w poważnej chwili sojusznik w błyszczącej zbroi stanął u boku waszego najwyższego pana. Było to obowiązkiem, ale także nakazem przyjaźni, albowiem sojusz stał się nieodzownym(?) dla życia obu narodów i stał się szczęściem dla świata(?).

Po śniadaniu u ambasadora niemieckiego von Tschirschky, cesarz Wilhelm wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem udali się na wystawę łowiecką.

Wieczorem odbył się w Schönbrunie na cześć cesarza Wilhelma obiad galowy, następnie cesarz Wilhelm pojechał na dworzec. Tam nastąpiło bardzo serdeczne pożegnanie z cesarzem austr. O g. 9-tej pociąg dworski ruszył do Siegmaringen.

Dzienniki w przesadnych artykułach omawiają przyjęcie cesarza Wilhelma i jego mowę wygłoszoną w ratuszu. Mowa ta zdaniem prasy równa się niejako zawarciu sojuszu między cesarzem Wilhelmem a ludnością Wiednia. Charakterystycznem było powiedzenie cesarza Wilhelma przy oglądaniu obrazu przedstawiającego książąt niemieckich, składających gratulacyę cesarzowi Franciszkowi Józefowi przed dwoma laty z okazyi 60 jubileuszu rządów. W uroczystości tej brał, jak wiadomo, udział Borckhart, burmistrz Hamburga, jako wolnego miasta. Borckharta artysta umieścił również na obrazie. Cesarz Wilhelm zobaczywszy go powiedział: No! Borckhart może być dumnym, że znajduje się także na tym obrazie.

Po południu zwiedził cesarz Wilhelm wystawę łowiecką, gdzie przedstawiono mu szefa sekcyi Zaleskiego i hr. Antoniego Wodzickiego...

Przeciw drożyźnie.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu olbrzymie zgromadzenie przeciw drożyźnie; uchwalono rezolucyę domagającą się przywozu mięsa. W zgromadzeniu wzięło udział wielu posłów socyalistycznych i liberalnych. W pochodzie demonstracyjnym niesiono transparenty z napisem: Dajcie nam taniego mięsa; pochód witano okrzykami, z okien domów wołano: Jesteśmy wszyscy głodni! — Po wielu mowach urządzono demonstracyę przeciw ministrowi.

Porozumienie czesko-niemieckie.

Praga. „Nar. Politika“ donosi: Wynik onegdajszych konferencyj w Pradze będzie miał wpływ na stosunki w Radzie państwa. Byt polityczny bowiem bar. Bienertha był zawisłym od losu tych konferencyj. Bar. Bienerth będzie mógł teraz przystąpić do utworzenia silnej większości, w czem pomocą mu będzie wstąpienie czeskich mężów zaufania do gabinetu.

Praga. Sejm czeski zbierze się 30 b. m.

Cholera.

Budapeszt. Szpital robotniczy, mający miejsce na 400 łóżek, został wczoraj przeznaczony na szpital epidemiczny, a wszystkich chorych z tego szpitala umieszczono w jednej szkole.

Mohacz. Z magazynu węgla, który izolowano z powodu wypadków cholery, uciekło sześciu robotników z obawy przed epidemią; pięciu z nich przytrzymano i izolowano, szósty, nazwiskiem Dobosz, zachorował w sąsiedniej miejscowości Janosfalva na cholerę i zmarł wczoraj.

Wczoraj zmarły jeszcze dwie inne osoby na cholerę, a stwierdzono jeszcze trzy dalsze wypadki cholery.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza **Mohacz jako centrum epidemii cholery.**

Pięciokościoły. Ze względu na epidemię cholery zakazano sprzedaży ryb z Dunaju.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach zachorowało 45 osób, a 11 zmarło na cholerę. Ogólna ilość chorych wynosi 569.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zdarzyło się w Apulii 10 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę i 8 wypadków śmierci.

Otwarcie Sejmu krajowego.

Lwów. Dziś o godz. 11 przed południem otworzył marszałek kraju, hr. Badeni, obrady Sejmu przemówieniem, w którem naprzód wspomniał o uroczystości grunwaldzkiej i wezwał do złagodzenia sporów partyjnych.

Marszałek mówił dalej:

Z boleścią stwierdzić trzeba, że **stosunki między dwoma narodami** od ostatniej sesyi nietylko nie zmieniły się na lepsze, lecz raczej się zaostrzyły. Wśród większości polskiej tego kraju i Sejmu mogą być i są różnice zapatrywań co do sposobu i warunków, wśród których zaspokojenie potrzeb kulturalnych narodu ruskiego nastąpić może i powinno. Różnice te jednak trwają tylko tak długo, dokąd stoimy wobec lojalnie i kulturalnie stawianych żądań i życzeń. Wobec gwałtów i terroru jesteśmy i pozostaniemy zawsze zgodni wszyscy w potępieniu.

Osobiście pozostanę jednak zawsze wiernym myśli, że stosunki obecne osłabiają obydwa narody, a szkodę przynoszą z każdym dniem większą całemu krajowi.

W sprawie **finansów** marszałek oświadczył: Budżet na rok 1911 wykazuje 63 miliony koron wydatków, w tem przeszło 25 milionów koron wynoszą wydatki oświatowe. Nowy dochód z opłat szynkarskich i podwyższonego podatku od piwa, preliminowany netto na 11 milionów. Wzrost wydatków w porównaniu z rokiem zeszłym wynosi okrągło 2 i pół miliona. Pomimo tego pozostaje niepokryty **niedobór 5-milionowy**, który Wydział krajowy proponuje pokryć przez **podwyższenie dodatków o 10 halerzy** i przez przeniesienie na rok 1911 półtora miliona nieużytej pożyczki z roku 1909.

Gdyby projektowane podwyższenie podatku od wódki weszło w życie, choćby od 1-go września 1911, byłoby podwyższenie dodatków zbędne. Gdy jednak niema żadnej pewności, iż kraj tem nowem źródłem dochodu już w roku przyszłym rozporządzać będzie, Wydział krajowy, po długiem czekaniu był zmuszony przedłożyć wniosek **podwyższenia dodatków do podatków**.

Z kolei polecił marszałek Sejmowi wnioski Wydziału w sprawie **utworzenia krajowego patronatu rękodzieł i przemysłu**: wspomniał o **reformie wyborczej**, która „powinna być postępem bez przewrotu“, wspomniał wreszcie dwuznacznie o **kanałach**, które „nie powinny być platformą do walki stronnictw“, wreszcie wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Po marszałku kraju zabrał głos **namiestnik** dr. Bobrzyński, zdając sprawę z działalności administracyi krajowej i omawiając obszernie **sprawę koncesyj szynkarskich** (treść mowy jutro zamieścimy)

Po przemówieniu namiestnika zabrał głos ruski poseł Lewicki, zapowiadając **ostrą opozycyę.**

Poseł Stapiński domagał się załatwienia w tej sesyi 4-przymiotnikowe reformy wyborczej.

Zaliczki na płace nauczycieli.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie w sprawie zaliczek na płace nauczycieli szkół ludowych.

Rada szkolna — za przykładem innych krajów oświadczyła się za przyznawaniem **bezprocentowych zaliczek** na płace stałym nauczycielom ludowym i katechetom w wypadkach prawdziwej potrzeby, spowodowanej chorobą lub nieszczęściami, a to w wysokości najwyżej czteromiesięcznej płacy zasadniczej, by zaliczki spłacane były w miesięcznych za dozwoleniem, co najwięcej 30 ratach.

Fundusz na ten cel potrzebny, obliczyła Rada szkolna krajowa na 300.000 koron, przyjmując, iż z liczby około 7000 stałych nauczycieli obojga płci wraz z nauczycielami religii 10%, a więc około 700 korzystać będzie z zaliczek.

Wydział kraj. **jednak redukuje tę kwotę do 200.000 kor. i w tej mierze przedkłada Sejmowi wniosek.**

Patenty różańcowe

ozdobnie drukowane dwoma kolorami w formacie arkuszowym wysyły nakładem

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

9, plac Maryacki. Telefon Nr. 1308.

i sprzedają się po cenie 10 halerzy dla kupujących 100 egz. naraz, po 12 hal. przy odbiorze 50 egz., po 2 Kor. za tuzin, wreszcie po 20 hal. przy sprzedaży cząstkowej.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Rutynowanego HANDLOWCA

do samoistnego prowadzenia „Handlu delikatesów" z pokojami do śniadań" w Wielkim Krakowie **poszukuje się zaraz.** Kaucya wymagana 800 do 1000 K. Także potrzebny jest starszy praktykant. Zgłoszenia: Biuro handlowe i komisowe Władysław Kunze w Krakowie ulica Floryańska 23 II. p. 1159

Biegły saldokontysta

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego oraz **młodszy buchalter** lub **buchalterka** z dłuższą praktyką kantorową znajdą zaraz pomieszczenie. Zgłoszenia z podaniem krótkiego życiorysu, kwalifikacyi, odpisów świadectw i referencyj przyjmuje Syndykat rolniczy w Krakowie, plac Szczepański 6. 1191

Fryzyerskiego stałego pomocnika i ucznia z praktykę przyjmę. Prokopik Wolanka. 1197

MŁODA OSOBA

sympatyczna, mająca własne utrzymanie, poszukuje męża w średnim wieku na stanowisku lub rękodzielnika. Sprawa na seryo traktowana Kraków, poste-restante poczta główna „Krystyna". 1198

Panna uzdolniona w interesie magarskim znajdzie posadę Zwierzyniecka 21. 1198

CHŁOPIEC

do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny do biura dzienników

M. HUPCZYCA

Kraków, Wiślna 2.

Do sprzedania.

Teatr Kineton 1166

„Kinematograf" w Rynku gł. Pałac Spiski z kompletnym urządzeniem zaraz do sprzedania.

Urządzenie mleczarni i restauracyi, oraz wyborowe soki i konfitury zaraz do sprzedania. Kraków, Zgoda 3 oficyny. 1189

Z powodu wyjazdu sprzedam Handel śniadankowy kompletnie urządzony posiadający przytem trafikę, koncesyę na sprzedaż prochu i nową obecnie koncesyę wyszynku wódek. Wiadomość M. Czerwiński Dom handlowy Kraków ul. Pańska. 1190

Sklepik korzenny w dobrem miejscu jest do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzynieckie ulica Mickiewicza l. 6 1195

Mleczarnia w dobrym punkcie tanio do sprzedania. Zgłoszenia listowne poste-restante X. Y. Z. Kraków. 1203



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 288.

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski do wynajęcia od 1-go października w Krowodrzy vis a vis szkoły. 1200

Mieszkania składające się z 2 pokoi przedpokoju i kuchni, trzech pokoi przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z trzech pokoi nadający się na sklep korzenny lub restauracyę do wynajęcia od 1 listopada w Krowodrzy vis-a-vis szkoły. 1201

---

4 pokoje przedpokój, kuchnia, wraz z balkonem na I-szem piętrze, 3 pokoje przedpokój i kuchnia na parterze od 1-go października do wynajęcia ul. Pędzichów 5. Wiadomość w miejscu. 1192

Kuracyjne winogrona

najprzedniejsze gatunki deserowe, słodkie, duże, codzień świeżo zbierane 5 kg. K. 3·25. Śliwki 5 kg. K. 2·25. **Miód** najprzedniejszej jakości, puszka 5 kg. K. 7.

L. Altneu, Versecz 10. Węgry. 1131

JABŁKA

stołowe w kilku gatunkach wysyłka za zaliczką w koszykach 5 kg. a 2 K., 50 kg. 18 K W. Traciewicz sad ks. Kopernickiego w Zawadzie o. p Dębica. 1157

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·— 504

Przeszło 3000 wzorów

niezbędnych przedmiotów i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog, główny który każdemu na żądanie darmo i opłatnie zaraz wysyłam.

c. k. dostawca dworu 1077

Jan Konrad

Brüx Nro 2852 (Czechy).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
L. 48718/1910.

B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

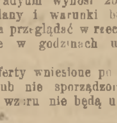
Celem oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych i betoniarskich dla budowy kanałów miejskich w Krakowie w ul. Grzegórzeckiej a projektowanej ulicy na gruntach św. Łazarza między ul. Grzegórzecką a Kopernika i w ul. św. Anny odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddz. B. rozprawa za pomocą pisemnych ofert dnia 27 września b. r. o godzinie 12-tej w południe. Wadyum wynosi 2500 K.

Plany i warunki budowy można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków dnia 20 września 1910 r. 1202

609



Z świeżymi gotowanymi owocami, kompotem, galaretką i marmeladą, wszystkimi sokami owocowymi

smakuje

Dr. A. OETKER'A budyń

wybornie.

Do pieczenia używać tylko prawdziwy Dr. Oetker'a proszek.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

NOWE KURSA

przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, la Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

Ja Anna Csillag



posiadam olbrzymie, 185 centymetrów długie włosy wskutek używania przez 14 miesięcy pomady przezemnie wynalezionej. Jest ona jedynym powszechnie uznanym środkiem przeciw wypadaniu włosów, służy na porost włosów i wzmocnienie cebulek, a panów powoduje pełny i silny porost brody, już po krótkiem używaniu nadaje zarówno włosom na głowie, jak i brodzie naturalny połysk i bujność i zabezpiecza je przed przedwczesną siwizną do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tak wiele części pożywnych dla włosów — jak pomada Csillag — która też słusznie zjednała sobie światowe uznanie — gdyż po użyciu już pierwszego słoika osiągają Panie i Panowie najlepszy skutek — włosy po kilku dniach przestają wypadać i pokazują się nowe. 532

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K, 10 K.
Przesyłkę uskuteczniamy na cały świat za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem wprost z mej fabryki — dokąd należy nadsyłać zlecenia

Anna Csillag, Wien, I. Kohlmarkt 11.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca. Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
4·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·09 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·28 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·21 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa. Podwołoczysk, Brodów Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia. Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy Wrocławia, Żywca, Warszawy.
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłow...
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan. Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska. Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy. Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurisiego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Biuro dzienników i ogłoszeń

MARYANA HUPCZYCA

w Krakowie Wiślna 2. (Telefon 340).

przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze sorwalne** z przepisu prof. **Ławerskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 39

Wielką oszczędność osiągnie się przez używanie mojej maszynki do strzyżenia włosów na głowie i brodzie, która jest z solingerskiej stali I. jakości sporządzoną, najlepiej niklowaną



i niedościgniennie praktyczną. Nr. 9150. I. jakości o 2 grzebieniach do nasuwania, strzyże ponad 2 zębami, długość cięcia bez grzebyka 3 mm, z cienkim grzebykiem do nasuwania 7 mm, z grubym grzebykiem do nasuwania 10 mm. szerokość strzygącej płaszczyzny (19 zębów) 4½ cm za sztukę ze zapasową sprężyną i przepisem użycia, tak że każdy, nawet nie wprawny zaraz włosy strzydz może K. 5·80.

Nr. 9151. Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie, ½ mm. długość cięcia, wykonanie jak Nr. 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do nasuwania K. 5. Nr. 9154. Dobra maszynka do strzyżenia włosów z otwartą sprężyną, kompletna K. 4·80. Nr. 9155. Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie bez grzebieni do nasuwania, 1 mm długość cięcia, kompletna K. 4·50. Maszynki należy zawsze dobrze naoliwić.

Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 1051

JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2821 (Czechy).

Katalog główny o przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

„OJCZYZNA"

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie" posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny" na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny" otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny".

„Ojczyzna" kosztuje:	na cały rok . . .	4 kor.
	na pół roku . . .	2 kor.
	na kwartał . . .	1 kor.

Adres: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny, Linia A-B. l. 46. III. p.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — **„SALVESOL"**

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka